

## LEOPOLD GRZYBOWSKI

ur. 1929; Tyszowce



Miejsce i czas wydarzeń	Tyszowce, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Tyszowce, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, święta żydowskie, Kuczki, szabas, koszerność, ryby, maca, potrawy świąteczne

### Święta żydowskie

Jesienią u Żydów były święta Kuczki. Budowali szałas kryte trzcina, takie tymczasowe, i tam odbywały się modlitwy. To było na przełomie października i listopada. Najważniejsza była Wielkanoc u nich, czyli Pascha. U nas jest to pierwsza niedziela po pełni wiosennej, a u nich zaczynało się na pełnię wiosenną i trwało, jeśli się nie mylę, 8 dni. Tak długo. Piekli mace – to była taka tradycja, bo kiedy uciekali z Egiptu, to piekli chleb taki niezakwaszony tylko „na szybcika” i ta tradycja się utrzymała. Mace piekli specjali piekarze i mąka była specjalna, musiała być koszerna. Specjalnie przygotowany, czyszczony był do tego młyn. Zresztą wszyscy Żydzi robili tak dokładne porządki, że na przykład garnki, naczynia wypalali w piecu, żeby to było czyste. Bogaci mieli swoje specjalne naczynia, które były przeznaczone tylko na okres Paschy. Natomiast biedni musieli używać tych samych naczyń, co na co dzień. Robili idealne porządki.

Mace były okrągłe, średnicy mniej więcej 20 cm, jak teraz pizzę robią. Była dziurawiona takim kółkiem, żeby ciasto się bardzo nie skręcało, ale były też dziurki cienkie, tak jak makaron gospodynie roztaczają. Potem mace były roznoszone w prześcieradłach na drągu takim dość długim, bo to było lekkie, Żydzi roznosili. Zamawiali na sztuki czy jakoś, zależy kogo na ile było stać, jaką miał rodzinę.

Co tydzień obchodzili szabat. Zaczynał się zawsze w piątek po zachodzie słońca, kończył się w sobotę po zachodzie słońca. Żyd nie rozpalił wtedy nawet ognia pod kuchnią, tylko najmował do tego goja. Jak był bogaty, płacił 10 gr za samo rozpalenie, podpalenie pod kuchnią, żeby można było coś ugotować. Miał wszystko przygotowane, ale rozpalić nie było mu można – taka tradycja. W ogóle nic nie można było robić. Tylko świętowali, śmiali się, często mówili, że na szabat to oni jedzą to samo, a może i lepiej jak nasi dwa razy do roku na Wielkanoc i Boże Narodzenie. Tam musiała być kura, musiała być ryba. I to właśnie ciekawa rzecz. Tutaj było tyle Żydów, 3,5 tys., i na szabat musiała być ryba, obowiązkowo fisz. U

bogatego większa, droższa, u biednego mniejsza.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-03-06, Tyszowce
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Elżbieta Zasempa
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"